

Miesięcznik

NR 5 / 2024 (5)
MAJ 2024

PRACODAWCÓW RP

**Fundusze pieniężne
prostym sposobem
na rozwój polskiej
gospodarki**

(str. 4)

**Apteka dla aptekarza
czy dla pacjenta?**

(str. 23)

**Rynek pracy
cudzoziemców**

(str. 26)



W najnowszym wydaniu miesięcznika Pracodawców RP prezentujemy tematy kluczowe dla rozwoju gospodarki i zarządzania przedsiębiorstwami. Analizujemy, jak fundusze pieniężne napędzają wzrost gospodarczy, wspierając innowacje i małe oraz średnie przedsiębiorstwa. Przyglądamy się zmianom prawnym w zatrudnianiu obcokrajowców oraz nowelizacji ustawy o aptekach. Omawiamy ustawę o sygnalistach, jej założenia i obowiązki pracodawców. Zajmujemy się także reformami w ochronie zdrowia oraz pokazujemy, dlaczego inwestowanie w BHP jest opłacalne, poprawiając produktywność i zadowolenie pracowników.

Zapraszamy do lektury!

Fragment wystąpienia Rafała Dutkiewicza, prezesa Pracodawców RP, podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach, panel „Praworządność i biznes”. Agenda obejmowała tematy: „Waarunki bezpiecznej działalności gospodarczej”, „Przewlekłość procedur sądowych”, „Opresyjność obecnego systemu prawnego a prawa człowieka, bezpieczeństwo i stabilność obrotu gospodarczego”, „Nadużywanie instytucji tymczasowego aresztowania”.



Zmiany w świecie dokonują się wtedy, kiedy jest silna wola społeczna oraz kiedy jest silna wola polityczna. Wystąpienie Pana Ministra Adama Bodnara było dowodem na to, że jest wola polityczna, żeby dokonać takiej zmiany, i to jest, uważam, niezwykle istotne. Demontaż państwa prawa, który się dwukrotnie dokonywał pod wodzą między innymi ministra Ziobry, w istotnym i głębokim sensie wpłynął na osłabienie polskiej gospodarki. Jednym z najsilniejszych symptomów tego osłabienia jest fakt, że poziom inwestycji zmalał do 17% PKB. Założenia, które kiedyś przedstawiał premier Mateusz Morawiecki, mówiły o 23-25% PKB, a spadło do 17%. Różnica pomiędzy 17% a 24% PKB w ciągu roku wynosi 250 mld zł. Każdego roku powinniśmy wpompowywać

w Polską gospodarkę ponad 250 mld zł więcej – to tyle, ile wynosi całe KPO. Taka luka powstała w dużej mierze z tego powodu, że gospodarka, biznes nie mają zaufania do stabilności prawa, nie mają zaufania do państwa polskiego jako gwaranta tej stabilności i bezpiecznego funkcjonowania. Cieszę się więc i ogromnie dziękuję, że w tej chwili jest wola polityczna, aby skutecznie przywrócić państwo prawa.

Kolejnym istotnym elementem jest przewlekłość postępowań. Praktyka aresztów tymczasowych w Polsce przybierała niekiedy charakter haniebny. W wielu wypadkach nie był to środek zapobiegawczy, ale była to ostra szykana, czyli nie stosowano środka zapobiegawczego – stosowano karę. W tym sensie pojawia się niezwykle istotne pytanie: jak się ma jedna z najważniejszych zasad cywilizacyjnych, czyli domniemanie niewinności, do takiego sposobu postępowania się aresztem tymczasowym? Otóż w Polsce w 2020 roku sądy uwzględniły aż 80% wniosków o areszt tymczasowy, a jeśli chodzi o przedłużenie aresztu tymczasowego, to pozytywnie odpowiedziały na przedłużenie aż w 95% przypadków. Ponad dwukrotnie wzrosła też liczba tymczasowo aresztowanych na dwa lata. Trzeba dokonać takiej zmiany przepisów, aby te statystyki się poprawiły.

Jeżeli chcemy, żeby Polska gospodarka ruszyła albo utrzymała kurs silnie prorozwojowy, to rzeczywiście niezwykle ważna jest stabilność prawa, niezwykle ważne jest państwo prawa, niezwykle ważna jest kwestia sprawności tego systemu i niezwykle ważny jest klimat zaufania oferowany polskiej przedsiębiorczości.

Rafał Dutkiewicz
Prezesa Pracodawców RP



Fundusze pieniężne prostym sposobem na rozwój polskiej gospodarki

Rynek kapitałowy jest najlepszym miejscem dla projektów inwestycyjnych, bowiem inwestowanie na nim pozwala szerokim masom społecznym na opłacalne oszczędzanie. Oszczędności zaś są konieczne do sfinansowania inwestycji i rozwoju polskiej gospodarki. Niestety, inwestycje w naszym kraju są nadal niewystarczające do pobudzenia wzrostu ekonomicznego.

Pobudzenie rynku kapitałowego może się zacząć od dobrowolnej i masowej partycypacji ludzi w funduszach inwestycyjnych, początkowo poprzez przepływ środków z depozytów bankowych, których jest w Polsce 2 biliony złotych, do funduszy inwestycyjnych. W tym celu potrzeba krótkoterminowych papierów skarbowych i prawdziwych funduszy pieniężnych, oferujących oszczędzającym natychmiastową płynność, bezpieczeństwo i atrakcyjną rentowność. Zasilenie funduszy pieniężnych setkami miliardów złotych zaowocuje naturalnym procesem stopniowego przepływu środków z funduszy o charakterze krótkoterminowym i defensywnym w stronę funduszy akceptujących dłuższy horyzont i wyższe ryzyko.

Większa obecność środków w funduszach pobudzi rynek kapitałowy do inwestycji, szczególnie w fazie, gdy podmioty inwestujące nie są przygotowane do całkowitego finansowanie działalności kredytem (wyraźnie obniżyło się zainteresowanie kredytem bankowym). Fundusze pieniężne zaś są dostępnym lewarem popytu na kredyt inwestycyjny, ponieważ popyt ten zależy od dostępu firm do kapitału własnego.

Do osiągnięcia celu potrzebne są działania Ministra Finansów i ewentualnie Narodowego Banku Polskiego o charakterze administracyjnym. Zmiany ustawowe nie są potrzebne.

ROZDZIAŁ 1.**Spadek inwestycji w Polsce**

Brak inwestycji wiąże się z ryzykiem utraty szeregu atutów, którymi dzisiaj dysponuje Polska: pozycji championa europejskiego wzrostu, satysfakcji społecznej wynikającej z szybkiego dostępu do dobrobytu, stabilności finansów publicznych i wysokiej wiarygodności jako dłużnika, zdolności do finansowania wydatków militarnych i społecznych, nastrojów politycznych marginalizujących partie skrajne. Jeśli utracimy te atuty, ich odbudowa będzie kosztowniejsza, niż potrzeba obecnie, by je uratować.

Niewystarczająca liczba inwestycji

Polską gospodarkę charakteryzuje chroniczny niedobór inwestycji, czyli nakładów brutto na środki trwałe. Udział inwestycji w PKB za 2023 rok w Polsce wynosi 18%, podczas gdy średnia w UE wynosi 22%. Kraje rozwinięte, które zbudowały już istotny kapitał, rozumiany nie jako pieniądze, lecz jako majątek wytwórczy i infrastrukturę, zmniejszyły wyraźnie ilość inwestycji. Kraje podobne do Polski inwestują zaś więcej niż unijna średnia, np. Czechy, Węgry czy Rumunia osiągnęły w 2023 roku stopę inwestycji 27%.

Długotrwały niski poziom nakładów inwestycyjnych skutkuje niskim wyposażeniem gospodarki w kapitał. Do tej pory gospodarka dobrze radziła sobie z taką sytuacją. Inwestycje stają się jednak tym bardziej ważniejsze, im bardziej deficytowa w gospodarce jest praca i im bardziej zaawansowana jest niskokosztowa implementacja lepszych rozwiązań technologicznych i procesowych z zagranicy. Oba te procesy zachodzą w Polsce ze względu na zmiany demograficzne i tzw. konwergencję, czyli sukces rozwojowy Polski w ostatnich dekadach, dzięki któremu gospodarka zmniejszyła dystans do krajów zamożnych i może się od nich coraz mniej nauczyć.

Według najnowszych danych GUS¹ liczba Polaków w wieku produkcyjnym gwałtownie spada: tylko w 2023 roku zmniejszyła się o 184

¹ Źródło: <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/ludnosc-stan-i-struktura-ludnosci-oraz-ruch-naturalny-w-przekroju-terytorialnym-w-2023-r-stan-w-dniu-31-12-6,36.html>

tys. osób do poniżej 22 mln osób. Ta liczba spadnie do nawet 13,3 mln w roku 2060², czyli średnio każdego dnia roboczego z polskiego rynku pracy znika 1000 osób w wieku produkcyjnym. Ten proces mogą spowolnić: wzrost aktywności zawodowej, podniesienie wieku emerytalnego czy masowa imigracja, o ile sukcesem zakończy się integracja imigrantów, ale nawet w najbardziej optymistycznych scenariuszach w każdej dziedzinie naszej gospodarki ubędzie 25%³ spośród obecnych ponad 17 mln pracujących. Kto wyprodukuje zatem potrzebne nam produkty i usługi, gdy tak mało inwestujemy?

By zilustrować konsekwencje braku inwestycji w Polsce, podam następujące przykłady. Do poziomu inwestycji innych państw naszego regionu brakuje nam 9% PKB, które dziś wynosi około 300 mld zł. Gdyby tylko przez 2 lata zwiększyć nasze nakłady inwestycyjne o tę wielkość, umożliwiłoby to sfinansowanie (1) budowy elektrowni atomowej w Lubiatowie (150 mld zł), (2) modernizację sieci dystrybucyjnych i przesyłowych (150 mld zł), (3) modernizację ciepłownictwa (150 mld zł), które powinno pełnić rolę dużego i taniego magazynu energii ze źródeł odnawialnych, oraz (4) budowę farm wiatrowych (50 mld zł).

Niepewne inwestycje

Pobudzenie inwestowania w Polsce było hasłem sztandarowym rządu PIS, uważał on bowiem od 2016 roku w Strategii na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju, że stopa inwestycji 20% jest za niska i może doprowadzić do sytuacji, w której Polska stanie się tanią montownią Europy uwięzioną w pułapce średniego rozwoju. Słuszna ambicja podniesienia stopy inwestycji do 25% PKB skończyła się na papierze i dzisiaj startujemy z gorszego punktu niż w 2016 roku.

Za takim rozwojem wypadków wbrew politycznym zakłębom nie stała wojna i pandemia, która innym krajom regionu nie odebrała chęci

² Źródło: prognoza niska wybrana na podstawie realizacji dotychczasowych zmian demograficznych względem prognozy, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/prognoza-ludnosc/prognoza-ludnosc-na-lata-2023-2060,11,1.html>

³ Tamże: scenariusz wysoki, założono, że łączny wpływ imigracji i wzrostu aktywności zawodowej może oznaczać realizację scenariusza wysokiego mimo spadku dzietności do 1,2 w 2023 r.

do inwestowania. Częściowo wynikał on ze zwiększania roli państwa w gospodarce, rozumianego jako ręczne zarządzanie (np. sektorem energetycznym, bankowym czy przemysłem ciężkim i chemicznym), renacjonalizację, podporządkowanie strategii i inwestycji firm decyzjom politycznym oraz opresyjnym regulacjom nakładającym dodatkowe opłaty, podatki sektorowe czy inne obowiązki całkowicie zmieniające opłacalność inwestycji. W tle tej opresyjności znalazła się nierzetelna legislacja, pomijająca rzeczywisty dialog społeczny, której chyba najbardziej wyrazistą emanacją był Polski Ład. Istotnym zamawiającym wówczas, decydującym o sukcesie lub porażce prywatnych wykonawców, stał się szeroko rozumiany sektor publiczny, dla którego kryteria wyboru wykonawcy nie sprowadzały się wyłącznie do kwestii ekonomicznych i bezpieczeństwa publicznego. Zabrakło krytycznych, strukturalnych reform rozładowujących pojawiające się problemy społeczne i gospodarcze w zarodku. Pojawił się lęk urzędników przed podejmowaniem decyzji, zabrakło odbiurokratyzowania państwa. Na przykład brak planów zagospodarowania przestrzennego i długotrwałe procedury administracyjne spowodowały, że budowa statystycznego bloku mieszkalnego wydłużyła się do absurdalnych pięciu lat. Polityka migracyjna z jednej strony była dość liberalna, z drugiej strony podsycano niechęć wobec „innych” przybyszów. W finansach publicznych pojawiły się politycznie sztywne wydatki społeczne, które wypchały możliwość realizowania wydatków prorozwojowych. Słowem przewodnim dla prywatnego, niepowiązanego z władzą biznesu, uzasadniającym powstrzymanie się od inwestycji, stała się „niepewność”.

Planowane inwestycje

Obecna dziś w przestrzeni publicznej retoryka lewicy, która niestety upatruje szanse na inwestycje w Polsce w wydatkach publicznych, w praktyce prowadzi do podsycania niepewności i niszczenia potencjału wzrostu inwestycji podobnie jak za czasów PIS. Sztandarowym przykładem jest postulat czterodniowego tygodnia pracy w Polsce. W tym przypadku walka o poparcie społeczne kroczy samobójczą ścieżką. Realizacja tego postulatu w warunkach kryzysu demograficznego w Polsce gwarantowałaby długotrwałą recesję. Jednak szkodliwa dla naszej gospodarki i inwestycji prywatnych jest już sama zapowiedź takiej polityki rządu. Obok

wysokich kosztów i ograniczonej dostępności pracy i energii znajduje się ona w pierwszej trójce powodów, dla których inwestorzy zagraniczni i krajowi coraz chętniej przyglądają się destynacjom dotychczas postrzeganym jako gorsze, np. Portugalia czy Hiszpania.

Lewica niebezpiecznie upatruje szans rozwojowych nie tylko w maszynach, urządzeniach czy procesach w firmach, ale także w edukacji czy ochronie zdrowia, rozszerzając definicję „inwestycji” na te dziedziny. Naszym zdaniem mądre dystrybuowanie środkami na ochronę zdrowia, np. przez wzrost roli profilaktyki, badań przesiewowych, promocji zdrowego stylu życia i aktywności fizycznej, płacenie za zdrowie pacjenta, a nie za procedury związane z jego chorobą, to kluczowy element prorozwojowej układanki w polityce gospodarczej rządu.

Nie bez znaczenia jest też krytyczne spojrzenie na nieefektywności procesowe i kosztowe, szczególnie podmiotów publicznych. Podobnie dzieje się z dostosowaniem do współczesnego świata i potrzeb rynku pracy edukacji, szczególnie szkolnictwa zawodowego, wyższego i ustawicznego, w tym rozwinięciem profesjonalnego wsparcia młodzieży w dobieraniu dostosowanego do ich potencjału i ambicji profilu edukacji i możliwej ścieżki rozwoju zawodowego. Coraz ważniejsze staje się także prowadzenie nowoczesnych polityk: senioralnej, wobec osób chorych, niepełnosprawnych i opiekunów.

Warto jednak zwrócić uwagę, że wydatki publiczne realizowane są przez polityków. Polityków, którzy przez dekady stawiali na świadczenia prokonsumpcyjne kosztem wydatków rozwojowych. Na przykład w energetyce nie podjęli decyzji o budowie w Polsce elektrowni jądrowej, wstrzymywali rozwój wiatraków na lądzie i modernizację sieci elektroenergetycznych; w infrastrukturze zaniedbali stworzenie mechanizmów pozwalających na efektywne prowadzenie inwestycji kolejowych czy hydrologicznych. Polityków, dla których podniesienie wieku emerytalnego oznacza dziś polityczne harakiri i wbrew własnym przekonaniom boją się nawet zrównać wiek mężczyzn i kobiet. Polityków, którzy na poziomie lokalnym podejmują decyzje dotyczące zabetonowania placów miejskich tylko po to, by po kilku latach z kolejnych dotacji go zazielenić.

Inwestycje publiczne byłyby pożądane, gdyby pochodziły z darów, są często niezbędne, jeśli chodzi o infrastrukturę i zamaszyste projekty rozwojowe, ale w przypadku inwestycji stricte biznesowych nie są równie efektywne jak inwestycje prywatne, w przypadku których podstawowym celem i uzasadnieniem inwestycji jest zwrot wyższy niż koszt finansowania.

W tych warunkach warto postawić pytanie: jak obudzić w Polsce prywatne inwestycje w sektorze przedsiębiorstw? Jak zapewnić ich efektywność, długofalową opłacalność, a nie tylko zgodność ze zmiennymi planami władz centralnych? Obok odwrócenia całej litanii zmian w sposobie stanowienia prawa, etatyzacji gospodarki i zwiększaniu niepewności, warto zwrócić uwagę na rynek kapitałowy.

ROZDZIAŁ 2.

Rynek kapitałowy koniecznym katalizatorem inwestycji w Polsce

Inwestycje i rozwój firm rozpoczynają się od podjęcia ryzyka realizacji wybranych, najlepszych pomysłów biznesowych. To ryzyko zapoczątkowuje proces tworzenia podwalin pod przyszły wzrost firm i gospodarki.

Rynek kapitałowy krytyczny

Sprawny rynek kapitałowy stoi na początku procesu merytorycznej oceny projektów inwestycyjnych pod kątem ich opłacalności (wyższej niż koszty finansowania). Rynek kapitałowy to nie tylko giełda, na którą wchodzi dojrzałe i dochodowe spółki dążące do zwiększenia skali działania, rozpoznawalności czy dywersyfikacji biznesu. To nie tylko obligacje przedsiębiorstw, które również służą głównie dojrzałym biznesom. Rynek kapitałowy to także cały ekosystem elementów, a wszystkie są bardzo istotne w kreowaniu inwestycji, są to: fundusze inwestycyjne, fundusze *private equity*, *venture capital*, aniołowie biznesu i cała infrastruktura towarzysząca: doradcy, domy maklerskie, specjaliści od wycen, pośrednicy w kontaktach owocujących optymalnym „ustawieniem” pomysłów biznesowych na wczesnym etapie realizacji, gdy ten sposób często decyduje o sukcesie lub porażce przedsięwzięcia.

Słaba i mała giełda, z kapitalizacją rządu 20% PKB, gdy w Niemczech wynosi 50%, w Wielkiej Brytanii 100% PKB, zaś w USA ponad 150% PKB, to skuteczny sposób na brak „zasiewu”, tj. eliminację we wczesnej fazie tych projektów inwestycyjnych i biznesowych, które mogłyby być kołem zamachowym gospodarki.

Na polskiej giełdzie odpływy długoterminowych oszczędności z tytułu suwaka OFE są z trudem równoważone przez przyrost prywatnych oszczędności w funduszach inwestycyjnych i PPK, przez co dla wielu firm GPW stanowi konkurencję w razie poszukiwania źródeł finansowania, a nie źródło finansowania.

Mała giełda to powód niedostatecznego rozwoju tych wcześniejszych, mniej spektakularnych faz rozwoju firm i aktorów życia gospodarczego. Dla ilustracji, inwestycje firm *venture capital* w Polsce to 0,02% PKB. Średnia dla UE to 0,11% PKB, zaś kraje odnoszące sukcesy rozwojowe, jak USA, Izrael czy Korea, mają takich inwestycji ponad 0,30% PKB.

Jeżeli wyższe o 50% i efektywne inwestycje prywatnych przedsiębiorstw są brakującym elementem polskiej gospodarki, to rozwój rynku kapitałowego powinien być operacyjnym celem polityki gospodarczej państwa.

Jak pobudzić rynek kapitałowy

Polski sektor bankowy od lat zmaga się z problemem zbyt niskiego popytu na kredyty. Jednocześnie finansuje względnie bezpieczne projekty inwestycyjne firm posiadających sprawdzony portfel produktów, model biznesowy oraz adekwatne kapitały własne i planujących zwykle mało ryzykowną ekspansję. W tym czasie firmy we wcześniejszej fazie rozwoju, kiedy produkty i modele biznesowe są wykształcane, kapitały własne gromadzone, a ryzyko podejmowane po raz pierwszy, mierzą się z chronicznym deficytem finansowania – deficytem dostępu do środków pochodzących z oszczędności długoterminowych z akceptacją ryzyka. Koszt takiego stanu rzeczy dla gospodarki już widać w niskim popycie na kredyty, z czasem będzie on coraz większy.

W Polsce inwestuje się za mało i z dużym udziałem inwestycji zagranicznych, które kosztują coraz więcej naszą gospodarkę. Obecnie te

koszty widać na rachunku płatniczym w dochodach zagranicznych inwestorów bezpośrednich, choć dopóki te dochody są reinwestowane, możemy bezkarnie uprawiać propagandę sukcesu, dodając je do skali zagranicznych inwestycji w Polsce. Dobrze, by strumień zwrotu z inwestycji zasilał netto polską gospodarkę.

Gospodarce potrzebne jest skierowanie na rynek kapitałowy długoterminowych, gotowych na ryzyko oszczędności prywatnych. Opłaci się to firmom oraz oszczędzającym, którzy osiągną wyższe stopy zwrotu, a także budżetowi państwa. Stanie się to, o ile giełdowy mechanizm rynkowy poprawnie zidentyfikuje najlepsze projekty, czyli oprze się na kryteriach merytorycznych, ekonomicznych i rentownościowych, a nie na paradygmatach emanujących z polskiej lub unijnej polityki.

Antywzrostowa struktura oszczędności

Warunkiem koniecznym do rozwoju rynku kapitałowego jest przekierowanie na niego strumienia oszczędności. Obecna struktura oszczędności za bardzo wychyla się w stronę depozytów, za mało w stronę rynku kapitałowego.

O długoterminowe oszczędności Polaków konkurują dziś liczne podmioty, których potrzeby są znacznie większe niż dostępne środki: sektor bankowy i ubezpieczeniowy zgłaszają zapotrzebowanie na kapitał podporządkowany w formie obligacji podporządkowanych, banki usiłują refinansować swoje portfele w formie listów zastawnych, pojawiają się duże, dojrzałe spółki, często z niepowodzeniem sondujące rynek kapitałowy pod kątem ewentualnego IPO. Część dużych, innowacyjnych firm polskich rozważa lub realizuje debiuty giełdowe lub rundy finansowania dłużnego poza Polską. Nie rozwijają się powszechne gdzie indziej formy oszczędzania typu ETF i REIT, a rynek obligacji firm jest kartłowaty i niepiłynny. Na naszych oczach niemal każdy, kto nie sięgnął skali przynajmniej dziesiątek, jeśli nie setek milionów złotych przychodów, zmagają się z niedostateczną podażą finansowania swojej ekspansji, rozwoju, projektów obciążonych większym ryzykiem.

Jedynie obligacje sektora publicznego, w tym skarbowe, gwarantowane przez Skarb Państwa lub obligacje i kredyty na rzecz jednostek

samorządu terytorialnego, są „zasysane” przez banki z uwagi na niskie ryzyko i „zerowe” obciążenie wymogu kapitałowego.

Polacy lokują oszczędności w depozytach

Zgodnie z danymi Komisji Nadzoru Finansowego⁴ z końca stycznia 2024 roku, sektor niefinansowy ulokował w polskich bankach depozyty niezablokowane o łącznej wartości 1 800 mld zł. W tej kwocie depozyty w złotówkach wyniosły 1 502 mld, a w pozostałych walutach 298 mld zł. Właścicielem depozytów są głównie gospodarstwa domowe: 1 261 mld zł, a na drugim miejscu przedsiębiorstwa: 499 mld zł.

Powyższe kwoty nie obejmują depozytów instytucji rządowych, samorządowych i FUS, których wartość wyniosła łącznie 232 mld zł (w tym samorządy 65 mld zł).

Dane NBP wskazują, że wśród depozytów zaledwie 85 mld zł ma charakter terminowy, w tym 40 mld zł ulokowano w depozytach o kontraktowym okresie zapadalności między 1 a 3 miesiące. W depozytach o zapadalności 6–12 miesięcy ulokowano 7 mld zł, zaś w depozytach dłuższych niż 12 miesięcy polskie banki dysponowały kwotą zaledwie 0,4 mld zł⁵.

Średnie oprocentowanie salda depozytów bieżących według danych NBP⁶ wyniosło 0,7% dla gospodarstw domowych i 1% dla przedsiębiorstw. Depozyty terminowe oprocentowane były odpowiednio 4,2% i 4,7%, zaś średnie oprocentowanie wszystkich depozytów dla obu grup klientów wyniosło 2,0–2,1%.

Kwotę ponad 2 bln zł depozytów bankowych warto porównać z wartością aktywów netto funduszy inwestycyjnych. Na koniec stycznia 2024 roku fundusze dysponowały⁷ kwotą 226 mld zł, z czego 116 mld zł stanowiły

⁴ Źródło: https://www.knf.gov.pl/?articleId=56224&p_id=18

⁵ Źródło: <https://www.bankier.pl/wiadomosc/Lokaty-terminowe-w-styczniu-2024-r-oprocentowanie-i-wplaty-8707971.html>

⁶ Źródło: <https://nbp.pl/statystyka-i-sprawozdawczosc/statystyka-monetarna-i-finansowa/statystyka-stop-procentowych/>

⁷ Podano kwoty z wyłączeniem funduszy aktywów niepublicznych. Źródło: <https://www.analizy.pl/raporty/34565/aktywa-funduszy-inwestycyjnych-luty-2024>

fundusze dłużne, 35 mld zł fundusze akcji, 41 mld zł fundusze mieszane oraz 20 mld zł fundusze PPK. Lokaty w funduszach to ledwie 10% wszystkich oszczędności ulokowanych łącznie w depozytach i jednostkach funduszy.

Depozyty bankowe nie służą już wzrostowi gospodarczemu

Relacja kredytów do depozytów od końca 2013 roku do końca roku 2023 spadła z niecałych 110% do niecałych 70%. Nadpłynność sektora bankowego przekracza 300 mld zł. Stawiamy tezę, że sektor bankowy nie ograniczyłby ani portfela obligacji skarbowych, ani portfela kredytowego z powodu ubytku 100 mld zł depozytów.

W skali makro nie występuje zjawisko konkurencji o pieniądź między rządem a firmami, bo rząd co do zasady albo na bazie pozyskanych środków wypłaci świadczenia albo ulokuje te środki w bankach, nie wpływając na podaż pieniądza. W skali mikro pieniądź, który nie trafił na depozyt, bo trafił do funduszu pieniężnego, zostanie obrócony w gospodarce i stanie się depozytem z innego źródła.

Problemem banków jest brak popytu na kredyt o akceptowalnych parametrach, co ogranicza wolumeny i skalę działania. Dla utrzymania rentowności stosują zatem one strategię wysokiej marży odsetkowej jako sposób na odpowiednią rentowność w warunkach kurczącego się portfela kredytowego. Ta marża bez nowego impulsu może zaś doprowadzić do kurczenia się rynku, zamiast do jego wzrostu.

ROZDZIAŁ 3.

Fundusze pieniężne narzędziem do zasilenia rynku kapitałowego w oszczędności

Fundusze pieniężne

Fundusze pieniężne to specyficzny rodzaj funduszy inwestycyjnych. Są w stanie skutecznie bazować na tych samych oszczędnościach, które dziś trafiają na depozyty i lokaty bankowe. Przepływ 100–200 mld zł rocznie do bezpiecznych, rentownych, elastycznych funduszy stanowi realistyczne założenie. Gdyby choć 10% z czasem zasiliło fundusze

o dłuższym horyzoncie i wyższym ryzyku, byłby to prawdziwy *game changer* dla rynku kapitałowego przez rozwój funduszy mieszanych i akcyjnych, w których przez całą historię Polacy zgromadzili 76 mld zł.

Rozwój funduszy pieniężnych w Polsce nie wymaga zmian ustawowych, wydawania rozporządzeń, pisania strategii, konsultacji społecznych. Wymaga kilku operacyjnych decyzji albo w Ministerstwie Finansów, albo w NBP, a najlepiej w obu tych instytucjach jednocześnie. Chodzi o emisję papierów wartościowych, w które fundusze pieniężne mogą inwestować, a które spełnią krzyżujące się wymogi dyrektywy MIFID II (minimum sześć składników portfela funduszu) i unijnego rozporządzenia w sprawie funduszy pieniężnych (krótki termin zapadalności i bezpieczeństwo składników portfela).

Fundusze pieniężne zgodne z unijnym rozporządzeniem znacznie różnią się od funduszy, które funkcjonowały w Polsce pod tą nazwą w poprzednich latach. Mają ograniczone możliwości inwestowania tylko do najbezpieczniejszych instrumentów, i.e. emitowanych lub gwarantowanych przez Skarb Państwa lub NBP, o krótkim terminie zapadalności. Konstrukcja ich portfela implikuje wysoki poziom rentowności, bezpieczeństwa i płynności. Wobec braku bonów skarbowych i dostępu funduszy do bonów pieniężnych obecnie nie jest w Polsce możliwe stworzenie funduszu pieniężnego.

Fundusze pieniężne w dzisiejszych warunkach dałyby klientom stabilny zysk rządu 5% rocznie z prawem wpłaty i wypłaty środków w dowolnym momencie bez utraty odsetek. Ponad 1700 mld zł depozytów leżakuje na bankowych rachunkach osobistych i firmowych ze średnim oprocentowaniem poniżej 1% rocznie. Skorzystałyby miliony Polaków, a także polityka gospodarcza – np. podwyżki stóp NBP mogłyby być mniejsze, a jednocześnie bardziej skuteczne, gdyby dawały efekt nie tylko w postaci opresji na pożyczających, ale też nagrody dla oszczędzających.

Fundusze inwestycyjne są karłowate i społecznie niedostrzegane

Nawet 24-miesięczne depozyty bankowe słabo służą finansowaniu projektów długoterminowych i bardziej ryzykownych, które nie posiadają zabezpieczenia, gwarancji lub nie są realizowane przez uzna-

ną korporację. Taką rolę mogą pełnić fundusze inwestycyjne. Napływ dodatkowych 20 mld zł rocznie do funduszy mieszanych lub akcyjnych zmieniłby polską giełdę i z rynku, na którym wymienia się te same akcje, z wygasającym zainteresowaniem, stałby się rynkiem będącym źródłem finansowania nowych projektów, atrakcyjnym dla emitentów i inwestorów. Taka zmiana pozwoliłaby na poszukiwanie nowych, najlepszych projektów i spółek, które znalazłyby źródło finansowania w konkurencyjnym procesie selekcji najlepszych pomysłów, projektów, produktów, modeli biznesowych.

Dziś działy sprzedaży polskich TFI mogą tylko pomarzyć o takich przyrostach, skoro przez całą historię polskich funduszy, sięgającą lat 90., w funduszach akcji ulokowano łącznie 37 mld zł, a w funduszach mieszanych 41 mld zł, a zdarzają się lata z przyrostami łącznie w każdej z tych grup poniżej 1 mld zł. Nic dziwnego, skoro jednostkami funduszy dysponuje, w zależności od badania, 5–7% Polaków⁸.

Błędne koło

Mamy zatem błędne koło: małe oszczędności trzymane są na nieopłacalnych lokatach bankowych. To powoduje brak realnego ich wzrostu. Bez oszczędności nie ma inwestycji, szczególnie wczesnej fazy, więc upośledza to rozwój firm, które gdyby uzupełniły kapitał własny, zyskałyby większe możliwości rozwoju również przez dostęp do większego kredytu bankowego. Banki nie płacą zatem za niepotrzebne depozyty więcej niż 1% (dotyczy to ponad 90% depozytów innych niż terminowe). Niskie oszczędności mają charakter płynnościowy, właściciele nie chcą ich narażać na ryzyko lub blokować na dłuższy termin.

Jeśli do funduszy klienci wpłaciliby nowe środki w skali dziesiątek miliardów złotych i realizowaliby wyższe niż na lokatach bankowych stopy zwrotu, dzięki czemu przekonaliby się do produktów funduszowych, ich bezpieczeństwa i rentowności, to z czasem do funduszy wymagających większego ryzyka zaczęłyby prawdopodobnie przyptywać kwoty rzędu

⁸ Źródło: <https://assay.pl/wp-content/uploads/2022/11/assay-index-2022-pl.pdf>, <https://www.izfa.pl/sites/default/files/2023-10/raport-roczny-o-rynku-funduszy-inwestycyjnych-za-rok-2022.pdf>

przynajmniej 5–10% bezpiecznych lokat. Uruchomiony mechanizm opłacalnego oszczędzania byłby stymulowany atrakcyjnym zwrotem z inwestycji i stymulowałby strumień oszczędności, które finansowałyby inwestycje, wzrost gospodarczy, popyt na kredyt. Jak do tego doprowadzić?

Fundusze pieniężne są sposobem na przerwanie błędnego koła nieopłacalnych, za niskich oszczędności i zbyt małych inwestycji determinujących mizerny wzrost polskiego PKB w przyszłości.

Fundusze pieniężne charakteryzują się pewnym, bezpiecznym zwrotem, znacznie wyższym niż obecne oprocentowanie depozytów, minimalnym ryzykiem inwestycyjnym, w tym minimalnym ryzykiem wahania wartości inwestycji, oraz możliwością wpłacania i wypłacania środków w dowolnym momencie bez utraty narosłych odsetek, w czym także mają przewagę nad depozytami terminowymi w bankach.

Co uruchomi fundusze pieniężne w Polsce

Fundusze pieniężne nie rozwinęły się w Polsce z powodu kolizji między przepisami wynikającymi z MIFID (dywersyfikacja portfela inwestycyjnego na co najmniej 6 różnych papierów wartościowych) i jednoczesnej niedostępności obligacji lub bonów emitowanych przez Skarb Państwa lub Narodowy Bank Polski o terminie zapadalności do 1 roku, a w przypadku papierów zmiennokuponowych do 2 lat.

Co ciekawe, takie papiery wartościowe trafiają na rynek co tydzień tylko w jednej serii: są to bony pieniężne, które NBP emituje co piątek z tygodniowym terminem zapadalności w kwocie – uwaga – 300 mld zł. Każdego tygodnia. Oprocentowanie tych bonów równe jest stopie referencyjnej ustalonej przez Radę Polityki Pieniężnej i wynosi obecnie 5,75%. Oznacza to, że fundusze pieniężne działające w adekwatnej skali mogłyby w obecnych warunkach rynkowych dostarczać klientom niemal pewny zwrot przekraczający 5% w skali roku.

To byłaby prawdziwa rewolucja dla Kowalskiego, którego każde 1000 zł zaczęłoby zarabiać 50 zł rocznie zamiast bezproduktywnie leżakować na ROR. To byłaby też wielka korzyść dla firm, które swoje nadwyżki lokują obecnie na dużo gorszych warunkach.

Co należy zrobić, by takie fundusze się rozwinęły? Niezbędne jest działanie Ministerstwa Finansów lub NBP oraz wsparcie ze strony KNF. Działanie to ma charakter czysto operacyjny, nie są wymagane zmiany przepisów prawa.

Rola Narodowego Banku Polskiego

Narodowy Bank Polski jest mile widziany, ale nie jest konieczny do upowszechnienia funduszy pieniężnych w Polsce. Przyjrzyjmy się 3 wariantom jego polityki oraz motywacjom, które kierują bankiem centralnym w tym zakresie.

Wariant 1: status quo. NBP nie zmienia swojej polityki, fundusze inwestycyjne nie mogą kupować bonów pieniężnych, choć to papier wartościowy, którego w Polsce emituje się najwięcej: około 15 bln zł rocznie, czterokrotność polskiego PKB.

Wariant 2: NBP dopuszcza udział funduszy w rynku bonów pieniężnych: fundusze mogą co tydzień w każdy piątek bezpiecznie lokować powierzone im środki na tydzień po 5,75% w skali roku i oczywiście mogą także wycofać środki w każdy piątek.

Wariant 3: NBP sam otwiera drogę do powstania funduszy pieniężnych w Polsce, żadne dodatkowe działania nie są potrzebne ze strony Ministerstwa Finansów. Jak? NBP dopuszcza udział funduszy jw., a dodatkowo organizuje co tydzień sprzedaż 3-miesięcznych bonów pieniężnych w symbolicznej skali 100 mln zł. W ten sposób w obrocie obok dotychczasowych, wielkoskalowych tygodniowych bonów pieniężnych funkcjonuje co najmniej 10 serii bonów pieniężnych dłuższych o łącznej wartości rzędu 1 mld zł, co stanowi ok. 0,3% wyemitowanych w danym momencie bonów pieniężnych. Dzięki temu fundusze pieniężne mogą kupić 6 serii bonów pieniężnych NBP choćby po 1 sztuce na fundusz, zaś gros swoich środków lokują w dotychczasowo oferowane bony tygodniowe.

Motywacje, czyli dlaczego NBP miałyby to zrobić.

Dziś NBP, podnosząc stopy, oddziałuje w zasadzie głównie na koszt kredytu, przez co wywołuje opresję na potrzebujących finansowania,

czyli inwestujących we własne mieszkanie, fabrykę czy linię produkcyjną. Wyższe stopy w minimalnym stopniu przekładają się dziś na korzyści oszczędzających z wyższego oprocentowania ich oszczędności. Dzięki funduszom pieniężnym byłoby inaczej: polityka pieniężna NBP w zakresie zmiany stopy referencyjnej oddziaływałaby tak na finansowanie, jak i na oszczędności, dzięki czemu zmiany stóp procentowych mogłyby być mniejsze, a mimo to skuteczniejsze niż obecnie.

NBP mógłby oczywiście argumentować, że bony pieniężne służą realizacji operacyjnego celu polityki pieniężnej, jakim jest utrzymywanie stóp rynkowych blisko stopy otwartego rynku, a nie interesom mikro-skopijnych funduszy inwestycyjnych, nieistotnych dla gospodarki. Faktem jest jednak, że obecnie w relacjach z bankami NBP nie realizuje okresowo swojego celu operacyjnego, ponieważ stopy rynkowe zwykle kształtują się pomiędzy stopą referencyjną a stopą depozytową. Dopuszczenie funduszy pieniężnych do rynku bonów pieniężnych mogłoby spowodować okresowe wzrosty stóp rynkowych powyżej stopy referencyjnej, co w średnim terminie facylitowałoby rozwój rynku pieniądza międzybankowego i stymulowało stabilizację średniego kosztu pieniądza rynkowego w pobliżu stopy referencyjnej.

Rola Ministra Finansów

Ministerstwo Finansów może być głównym architektem powstania w Polsce funduszy pieniężnych. Przyjrzyjmy się wyżej wymienionym 3 wariantom z perspektywy Ministerstwa Finansów oraz motywacjom, którymi jakie mogą kierować Ministrem Finansów.

W wariantcie 3 to NBP samodzielnie umożliwił funkcjonowanie funduszy pieniężnych. Korzyść dla Ministerstwa Finansów ma wymiar stabilnościowy: ewentualne wstrzymanie lub ograniczenie podaży bonów pieniężnych dla funduszy pieniężnych zmuszałoby je do kupienia bonów skarbowych. 100 mld zł w funduszach pieniężnych byłoby de facto prostą rezerwą, ekwiwalentem dodatkowych 100 mld zł na rachunku depozytowym Ministra Finansów.

W wariantcie 2 fundusze mogą lokować gros swoich środków w bony pieniężne, których tygodniowy termin zapadalności najbardziej pasuje

do ultrabezpiecznego i przewidywalnego charakteru funduszy pieniężnych, szczególnie we wczesnej fazie rozwoju rynku. Rolą Ministra Finansów jest emisja symbolicznych ilości bonów skarbowych, np. o zapadalności 52 tygodni co miesiąc. W ten sposób w obrocie funkcjonuje co najmniej 10 serii bonów skarbowych. Ich wartość łączna może, ale nie musi, przekraczać 1 mld zł. Z perspektywy funduszy pieniężnych służą one spełnieniu kryterium dywersyfikacji wynikającego z MIFID, nawet jeśli każdy fundusz ma po 1 takim bonie, zaś gros swoich środków lokuje w bony pieniężne tygodniowe.

W wariantcie 1 Skarb Państwa emituje co najmniej 6 serii bonów skarbowych o zapadalności co najwyżej 12 miesięcy, np. co tydzień oferuje równo 3-miesięczne bony skarbowe, a w obiegu pozostaje nieustannie co najmniej 10 serii bonów. Przy braku udziału funduszy pieniężnych w rynku bonów pieniężnych blisko 100% środków zainwestowanych w fundusze pieniężne finansuje krótkoterminową płynność Ministerstwa Finansów. Przy kwocie 100 mld zł w funduszach pieniężnych Minister Finansów niemal podwaja dostępne środki na rachunkach, co sprzyja np. prefinansowaniu lub kofinansowaniu wydatków rozwojowych np. ze środków unijnych, jak np. KPO. Jeżeli Skarb Państwa zapłaci za te bony skarbowe 5,50%, zaś ulokuje uzyskane, niepotrzebne środki za pośrednictwem BGK w NBP, uzyska zysk arbitrażowy, zaś w razie potrzeby może użyć tak pozyskane środki na inne cele.

Motywacje, czyli dlaczego Ministerstwo Finansów miałyby to zrobić.

Rozwój funduszy pieniężnych zwiększa bieżącą płynność budżetu w każdych warunkach rynkowych, ale przede wszystkim poprawia możliwość finansowania budżetu w sytuacjach stresowych. Ogranicza ryzyko refinansowania. Zapewnia drobne zyski arbitrażowe. Stymuluje wzrost oszczędności w funduszach, ich transfer w formy bardziej długoterminowe i obciążone ryzykiem, a tym samym finansowanie inwestycji, wzrost gospodarczy, obniża ryzyko kredytowe Skarbu Państwa.

Rola Komisji Nadzoru Finansowego

Rola Komisji Nadzoru Finansowego i jej urzędu w tym procesie sprowadza się do sprawnego rozpatrzenia wniosków TFI o utworzenie

i zatwierdzenie prospektów subfunduszy pieniężnych w ramach istniejących parasoli FIO lub SFIO oraz sprawowania nad nimi efektywnej kontroli.

Motywacje, czyli dlaczego KNF miałyby to zrobić.

Powstanie funduszy pieniężnych sprzyja rozwojowi rynku kapitałowego i dywersyfikacji ryzyk systemowych poprzez ich rozproszenie i przesunięcie z sektora bankowego w kierunku sektora funduszy. Umożliwia funduszom inwestycyjnym osiągnięcie skali, która powstrzyma lub spowolni proces konsolidacji rynku funduszy i ograniczania konkurencji. Zapewnia klientom dostępność do najbardziej bezpiecznych, płynnych form oszczędzania, niewymagających deklaracji co do długości trwania lokaty, a mimo to wysoce rentownych. Podnosi przychody UKNF, odpowiednio do zwiększonych nakładów nadzorczych.

Oszacowanie potencjału i skutków rozwoju funduszy pieniężnych w Polsce

Roczny przepływ 5% oszczędności ulokowanych w depozytach w kierunku funduszy pieniężnych oznaczałby napływ do tych funduszy około 100 mld zł rocznie. W pierwszej fazie motorem tych przepływów mogłyby być firmy lokujące nadwyżki finansowe oraz zamożniejsze osoby fizyczne, zaś w kolejnych etapach upowszechnienie tej formy oszczędzania prawdopodobnie zachęciłoby drobnych klientów detalicznych do oszczędzania z rentownością 5% zamiast 1%.

Powstanie funduszy pieniężnych przyczyniłoby się do inwestycji i ekspansji kredytu, przez co banki mogłyby odczuć nie tylko przyrost kredytów, ale także przyrost depozytów napędzany kreacją pieniądza w systemie bankowym. W ciągu 4 lat fundusze pieniężne mogłyby osiągnąć skalę rzędu 300 mld zł, umożliwiając uśredniony coroczny przepływ około 20 mld zł w kierunku subfunduszy akcyjnych lub mieszanych, działających w ramach parasoli FIO lub SFIO, tych samych, co (sub)fundusze pieniężne.

Fundusze pieniężne mogą stać się silniejszym bodźcem dla oszczędzania i inwestycji niż obecnie program PPK, funkcjonować w warunkach pełnej dobrowolności i nie generować istotnych ryzyk systemowych.

Ich spopularyzowanie mogłoby jednak bardzo pozytywnie wpłynąć na świadomość społeczną atrakcyjności programu PPK ze względu na generowaną głębokość rynku i możliwe do uzyskania rentowności długoterminowych środków zgromadzonych w funduszach PPK. W ciągu 6 lat mogłoby dojść do podwojenia aktywów funduszy akcyjnych i mieszanych przy jednoczesnym potrojeniu skali funduszy inwestycyjnych z wyłączeniem funduszy niepublicznych. Razem z PPK dałoby to bardzo istotny impuls rozwojowy rynkowi kapitałowemu oraz gdzieś przez obudzenie popytu na produkty inwestycyjne, które dziś nie znajdują w Polsce drugiej strony rynku, stałby się początkiem większej fali IPO, ekspansji funduszy ETF, uruchomienia funduszy REIT, obligacji podporządkowanych, listów zastawnych.

Rozwój funduszy pieniężnych miałby negatywny wpływ na marżę odsetkową banków, ale pozytywny wpływ na ich wolumeny, które do celowo są ważniejsze dla gospodarki i systemu bankowego. W okresie przejściowym rentowność systemu bankowego byłaby możliwa do kontrolowania z pomocą wymogów kapitałowych, buforów systemowych, składek na BFG czy sposobu i skali wykorzystania podatku bankowego. W dłuższym okresie sektor bankowy rozrósłby się do poziomu odpowiadającego potrzebom gospodarki, np. relacja kredytu do PKB mogłaby urosnąć z poziomu 30% do 50% i oznaczałaby akumulację inwestycji oraz kapitału dla gospodarki.

Podsumowanie

Do podtrzymania wzrostu gospodarczego Polska pilnie potrzebuje znalezienia nowych impulsów! Powyżej przedstawione rozwiązanie stanowi propozycję uruchomienia takiego impulsu rynkowego, którego pozytywne skutki możemy odczuwać przez wiele kolejnych lat. Z decyzjami nie warto zwlekać, szczególnie że dotyczą one wyłącznie działań organizacyjnych i odwagi w prowadzonej polityce. Wszystkie narzędzia są dostępne na rynku.

Aby zwiększyć poziom inwestycji w Polsce, należy zwiększyć rynek kapitałowy, na który napłyną nowe istotne środki. Źródłem środków mogą stać się depozyty w systemie bankowym, które zapracują efektywnie na rzecz rozwoju naszej gospodarki. Metodą na wielkoskalowy

napływ środków na rynek kapitałowy jest uruchomienie funduszy pieniężnych, zwłaszcza emisji krótkoterminowych papierów skarbowych, które stałyby się katalizatorem tego procesu.

Autorzy:

Piotr Kamiński – jest wiceprezesem Pracodawców RP, byłym członkiem zarządu oraz aktualnym lub byłym członkiem rad nadzorczych w kilku bankach i szeregu przedsiębiorstw finansowych i niefinansowych, których znaczna część z sukcesami realizuje ambitne procesy inwestycyjne.



Kamil Sobolewski – jest głównym ekonomistą Pracodawców RP, profesjonalnym inwestorem z 20-letnim doświadczeniem w zarządzaniu aktywami funduszy emerytalnych, inwestycyjnych i banków w skali do 40 mld zł. Zdał egzaminy CFA i FRM.



Apteka dla aptekarza czy dla pacjenta?

3000 – tyle aptek zniknęło z mapy Polski od 2017 roku, czyli od momentu wejścia w życie nowelizacji ustawy Prawo farmaceutyczne zwanej Apteka dla Aptekarza. To więcej niż ilość wszystkich aptek w całym województwie mazowieckim. Niechlubny poczet rankingu znikających z mapy Polski aptek otwiera województwo dolnośląskie, gonią je łódzkie i podkarpackie. Przy utrzymującej się tej tendencji spadkowej w województwie dolnośląskim do 2051 roku znikną wszystkie apteki.

AdA – A.D. 2017

2017 rok przyniósł rewolucję na rynku aptecznym. W myśl nowych przepisów prawo do uzyskania zezwolenia na prowadzenie ogólnodostępnej apteki otrzymali wyłącznie farmaceuta prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą lub spółka jawna albo spółka partnerska, której przedmiotem działalności jest wyłącznie prowadzenie aptek i w której współnikami są wyłącznie farmaceuci posiadający prawo wykonywania zawodu.

Ustawa wprowadziła też ograniczenia własnościowe, geograficzne i demograficzne dla nowych aptek. W efekcie polski rynek farmaceutyczny stał się najbardziej przeregulowany w Europie. Nowelizacja miała z jednej strony służyć zmniejszeniu stopnia nasycenia aptek na rynku, z drugiej – zwiększyć dostęp do aptek pacjentom w małych gminach.

Zmiana legislacyjna z pozoru dotycząca biznes okazała się równie brzemnienna w skutkach dla pacjentów. Główny cel ustawy, czyli zwiększenie dostępności aptek dla mieszkańców mniejszych miejscowości, nie dość, że nie został zrealizowany, to w skrajnych przypadkach wypaczony. Nierzadko dojazd do najbliższej apteki osób w mniejszych gminach wynosi ponad 20 km. Jest to szczególnie dokuczliwe dla pacjentów starszych, schorowanych, niesamodzielnych czy niezmotoryzowanych.

Od czasu wprowadzenia Apteki dla Aptekarza, a jest to 6 lat, przedsiębiorcy i pacjenci nauczyli się funkcjonować w nowym otoczeniu prawnym. Interpretacja nowych przepisów utrwaliła się w formie ugruntowanej linii orzeczniczej organów inspekcji farmaceutycznej. I naraz rynek apteczny zatrzęsł się po raz drugi.

AdA 2.0

W drugiej połowie ubiegłego roku na rynku aptecznym zawrzało. Uchwalono wówczas przepisy, których celem było jeszcze większe doregulowanie działalności aptek. Kolejna nowelizacja ustawy Prawo farmaceutyczne pod nazwą AdA 2.0. wzbudziła ogromne kontrowersje już w odniesieniu do procedury jej przyjęcia. W lipcu 2023 roku przegłosowano przepisy dotyczące aptek w niemającej nic wspólnego z rynkiem farmaceutycznym ustawie o ubezpieczeniach eksportowych. Wbrew zasadom legislacji nie odbyły się konsultacje społeczne oraz z resortem zdrowia i Sejmową Komisją Zdrowia, zabrakło uzasadnienia do projektu ustawy, pominięto ocenę skutków regulacji oraz naruszono zasadę trzech czytań. To bardzo istotne naruszenia z punktu widzenia podstawowych wartości demokratycznego państwa prawa.

Zapisy ustawy, wdrażane w sposób niekonstytucyjny i daleki od standardów państwa prawa, w oczywisty sposób godzą w farmaceutów i właścicieli aptek. W tej chwili polski rynek apteczny jest rozdrobniony, silnie konkurencyjny z dominującym udziałem polskiego kapitału (94%). Najliczniej reprezentowany jest przez małe i średnie przedsiębiorstwa rodzinne, tzw. sieci (4+ więcej aptek). Jest ich obecnie ok. 320. Poprawka uderza głównie w ich właścicieli, bowiem projektodawca wprowadza ograniczenia dotyczące już istniejących aptek. Treść nowych przepisów oraz procedura ich uchwalenia wywołały wątpliwości Prezydenta Andrzeja Dudy, który skierował ustawę do Trybunału Konstytucyjnego.

Konsekwencje AdA 2.0 dotkliwie odczują pacjenci. Mniejsza ilość aptek wprost przekłada się na mniejszą konkurencyjność, wyższe ceny leków i gorszą ich dostępność. Pozostawienie w obiegu prawnym przepisów AdA 2.0 doprowadzi, poza dalszym spadkiem liczby aptek, do postępującego rozdrobnienia rynku i zahamowania jego rozwoju.

Znikające centra opieki farmaceutycznej

Paradoks sytuacji polega na tym, że apteki, których ilość drastycznie spada, stanowią odpowiedź na potrzeby systemu ochrony zdrowia związane ze zjawiskami demograficznymi, deficytem kadr medycznych i koniecznością zwiększenia opieki nad osobami starszymi i niesamodzielnymi. Farmaceuci są gotowym zasobem do wyciągnięcia z za kuluarów systemu ochrony zdrowia, a swoją przydatność i otwartość na nowe kompetencje udowodnili chociażby podczas pandemii koronawirusa. Biorąc pod uwagę zaufanie pacjentów do farmaceutów i deklaracje decydentów w ochronie zdrowia o konieczności rozwoju opieki farmaceutycznej, rola aptek ma realną szansę ewoluować w stronę lokalnych centrów zdrowia.

Jednak warunkiem koniecznym funkcjonowania rynku ukierunkowanego na rozwój jest otoczenie prawne tworzone zgodnie z zasadą praworządności, bezpieczne i przewidywalne. Utrzymanie w mocy regulacji wprowadzonych AdA 2.0 grozi scenariuszem, w którym polski rynek apteczny, zamiast się rozwijać, będzie się związał. Nowe przepisy ograniczają przedsiębiorczość do zera. Brak inwestycji spowoduje zahamowanie wzrostu usług dostępnych w aptekach. To nie leży w interesie pacjentów. Czy nie dla nich właśnie powinna być apteka?

Edyta Janczewska-Zdreda
Dyrektor Departamentu Rynku Aptecznego Pracodawców RP



Rynek pracy cudzoziemców

Dostęp cudzoziemców do rynku pracy – jakie czekają nas zmiany?

Kwestie zatrudniania cudzoziemców na polskim rynku pracy regulują przepisy Ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Jednak w związku z dynamicznie zmieniającą się sytuacją migracyjną oraz wynikającymi z tego wyzwaniem Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej podjęło prace nad osobnym projektem ustawy o dostępie cudzoziemców do rynku pracy, a jej podstawowe założenia bazują na obowiązujących obecnie przepisach. Projektodawca uznał za konieczne, aby istotne kwestie, takie jak przesłanki udzielenia zezwolenia na pracę czy przesłanki przyjęcia oświadczenia (wpisu do ewidencji) o powierzeniu wykonywania pracy cudzoziemcowi, zostały uzupełnione i doprecyzowane w celu ich łatwiejszej aplikacji i ograniczenia ewentualnych nadużyć.

Jakie rozwiązania znajdą się w projektowanej ustawie?

Obligatoryjną przesłanką będzie odmowa udzielenia zezwolenia na pracę, kiedy przedsiębiorstwo pracodawcy zostało założone lub działa przede wszystkim w celu ułatwienia wjazdu obywatelom państw trzecich. Regulacja przewiduje także wprowadzenie dodatkowych warunków udzielenia zezwolenia na pracę na wniosek podmiotów nowo powstałych lub korzystających z wirtualnych biur. Ponadto projekt zakłada ograniczenie możliwości tzw. outsourcingu pracowniczego, czyli udostępniania pracowników.

Zniknie tzw. test rynku pracy

Inna proponowana zmiana dotyczy zastąpienia procedury tzw. testu rynku pracy (polegającego na weryfikowaniu, czy na stanowisku, które ma zająć cudzoziemiec, można zatrudnić zarejestrowaną w urzędzie pracy osobę bezrobotną), która aktualnie obowiązuje i jest według projektodawcy nieefektywna, inną efektywniejszą i szybszą procedurą do

stosowania w odpowiednich przypadkach. Wprowadzone zostaną także jaśniejsze przepisy, zapewniające niezbędną elastyczność zezwoleń na pracę oraz oświadczeń w zakresie warunków zatrudnienia i wynagrodzenia z jednej strony, natomiast z drugiej – ochronę praw cudzoziemców znajdujących zatrudnienie.

Dotkliwsze sankcje

Ponadto projektodawca zamierza zaostrzyć sankcje za nielegalne zatrudnienie cudzoziemców oraz przekazywanie nieprawdziwych danych dotyczących zatrudnienia cudzoziemców, przy czym wysokość grzywny będzie rosła proporcjonalnie do liczby nielegalnie zatrudnionych. Zdecydowanym ułatwieniem będzie też prowadzenie drogą elektroniczną procedur administracyjnych stosowanych w związku z zatrudnianiem cudzoziemców, tj. obejmujących złożenie wniosku o wydanie zezwolenia na pracę lub złożenie oświadczenia, gromadzenie dowodów w sprawie, wydanie lub uchylenie decyzji, a także postępowanie odwoławcze.

Większa ochrona praw pracowniczych cudzoziemców

Inne proponowane przepisy mają: pozwolić na przeprowadzanie skutecznych kontroli Straży Granicznej i Państwowej Inspekcji Pracy, zobowiązać pracodawców do informowania pracowników cudzoziemców o prawach, jakie przysługują im w związku z wykonywaną pracą, oraz możliwościach zrzeszania się w związkach zawodowych, a także określić sposoby i możliwości przeprowadzania programów integracyjnych dla cudzoziemców, np. pomoc w nauce języka polskiego.

Opisane założenia do projektu ustawy o dostępie cudzoziemców do rynku pracy zostały uwzględnione w Krajowym Planie Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) jako realizacja części kamienia milowego nr A51G dla reformy pn. A4.1 Efektywne instytucje na rzecz rynku pracy. Regulacja ta stanowi odpowiedź na problemy dotyczące stosowania przepisów dotyczących zatrudniania cudzoziemców, które zostały zdiagnozowane w wyniku oceny obowiązujących od kilku lat przepisów Ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 r. o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U. z 2023 r. poz. 735, z późn. zm.). To między innymi nadużywanie przepisów oraz procedur uzyskania ze-

zwolenia na pracę lub oświadczenia o zamiarze powierzenia wykonywania pracy cudzoziemcowi w celu wjazdu cudzoziemców na terytorium Polski – lub innych państw strefy Schengen – i zatrudniania ich w szarej strefie doprowadziło do braku realnego zaspokojenia potrzeb rynku pracy. To również nadmierna biurokracja w urzędach zajmujących się wydawaniem tego rodzaju dokumentów.

Projekt stanowi zatem propozycję kompleksowego uregulowania kwestii dostępu cudzoziemców do rynku pracy. Ma na celu uszczelnienie procedur dotyczących powierzenia pracy cudzoziemcom, wspomniane już ograniczenie występujących nadużyć, pełną elektroniczną postępowania, a także zmniejszenie zaległości w załatwianiu spraw przez urzędy i integrację cudzoziemców. Bazą dla tworzonych przepisów będą dotychczasowe rozwiązania zawarte w obecnie obowiązującej ustawie, jednak zostaną one uszczelnione, aby przeciwdziałać negatywnym zjawiskom na rynku pracy czy zaniżaniu na nim standardów. Jednocześnie nowe przepisy mogą okazać się wsparciem dla cudzoziemców: uświadamiać grupy narażone na wyzysk, jakie są ich prawa, pomagać w skuteczniejszej integracji czy umożliwić tworzenie przez publiczne służby zatrudnienia wyspecjalizowanych punktów wspierania cudzoziemców na rynku pracy.

Pracodawcy RP, po przedstawieniu projektu do konsultacji społecznych, ocenią projektowane rozwiązania, w szczególności pod kątem wpływu na prowadzoną działalność gospodarczą związaną z outsourcingiem pracowniczym oraz wpływu na branże korzystające z tych usług.

Planowany termin przyjęcia projektu przez Radę Ministrów to III kwartał 2024 roku.

Bartosz Sowier
Główny Legislator Pracodawców RP



Sygnaliści pod lupą pracodawców. Wątpliwości i wyzwania

Projekt ustawy o ochronie sygnalistów budzi liczne kontrowersje wśród pracodawców i przedsiębiorców. Chociaż sama idea zapobiegania nadużyciom poprzez sygnalizowanie przestępstw jest powszechnie popierana, to sposób implementacji proponowanych rozwiązań wzbudza poważne obawy. Przedsiębiorcy wskazują na kilka kluczowych problemów związanych z nowymi przepisami.

Jeden z głównych zarzutów dotyczy braku regularnych konsultacji społecznych w trakcie przygotowywania ostatecznej wersji projektu ustawy. Konsultacje odbyły się w 2021 roku, lecz od tego czasu wprowadzono wiele istotnych zmian, które nie były ponownie omawiane z partnerami społecznymi. Pracodawcy podkreślają, że ich opinia powinna zostać uwzględniona, ponieważ to oni są głównymi adresatami nowych regulacji, obejmujących zarówno duże przedsiębiorstwa, jak i te mniejsze, zatrudniające co najmniej 50 osób.

Przedstawiciele biznesu mają również zastrzeżenia co do kwestii rozszerzenia katalogu spraw objętych zgłoszeniem o przepisy prawa pracy. Uważają, że jest ono nieuzasadnione i może prowadzić do nadużyć. Dyrektywa 2019/1937 wyraźnie określa, że zgłoszenia powinny dotyczyć obszarów takich jak: zamówienia publiczne, rynki finansowe, przeciwdziałanie praniu pieniędzy oraz finansowaniu terroryzmu czy bezpieczeństwo produktów. Rozszerzenie tego katalogu o prawo pracy, które ma szeroki zakres regulacji, może spowodować, że instytucja zgłoszenia będzie wykorzystywana do sygnalizowania nie tylko działań sprzecznych z prawem, ale również wszelkich wątpliwości i sporów indywidualnych. Pamiętać trzeba, że polski Kodeks Pracy ma już 50 lat i w tym czasie przeszedł powyżej 100 różnych nowelizacji i sam w sobie wywołuje różne opinie ekspertów prawa pracy.

Także wprowadzenie nowych procedur zgłoszeń wewnętrznych w małej firmie, zatrudniającej powyżej 50 pracowników, w czasie 2 tylko miesięcy (*vacatio legis*) stanowi dla niej ogromne wyzwanie organizacyjne i finansowe. Firma musiałaby opracować regulaminy zgłoszeń, przeprowadzić szkolenia i dokonać wyboru nowych przedstawicieli osób zatrudnionych, co jest trudne do zrealizowania w tak krótkim czasie.

Z kolei istnieją też korporacje, które ze względu na specyfikę swojej działalności nie dysponują wewnętrznymi zasobami do prowadzenia postępowań wyjaśniających. Brak możliwości zlecenia takich działań podmiotom zewnętrznym, jak doradcy prawni czy specjaliści z poszczególnych dziedzin, może prowadzić do nieefektywności i opóźnień. Przedsiębiorcy argumentują, że współpraca z podmiotami zewnętrznymi jest kluczowa dla zapewnienia rzetelności i niezależności postępowań.

Ponadto przedsiębiorcy wskazują na konflikt projektowanych regulacji z istniejącymi procedurami wewnątrzzakładowymi, takimi jak te dotyczące mobbingu. Obawiają się, że nowe przepisy mogą być wykorzystywane niezgodnie z ich przeznaczeniem, na przykład do uzyskania ochrony przed zwolnieniem.

W związku z powyższymi obawami pracodawcy apelują o wydłużenie *vacatio legis* do co najmniej sześciu miesięcy, co pozwoli na odpowiednie przygotowanie się do wdrożenia nowych procedur. Przedsiębiorcy podkreślają, że szybkie wprowadzenie przepisów bez odpowiedniego przygotowania doprowadzić do nieładu organizacyjnego i dodatkowych kosztów.

Pojawiają się też ciekawe pytania organizacyjne, które dotyczą m.in. kwestii, kto może otrzymać informację o osobie zgłaszającej oraz co się stanie, gdy sygnalista intencjonalnie dokona nieprawdziwego zgłoszenia na niekorzyść osoby trzeciej.

Podsumowując, pracodawcy wzywają do uwzględnienia ich uwag w dalszych pracach nad ustawą, prowadzonych w sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Mają nadzieję, że ich stanowisko zosta-

nie uwzględnione, aby zapewnić skuteczność i przejrzystość nowych regulacji oraz uniknąć niepotrzebnych obciążeń administracyjnych i finansowych dla przedsiębiorstw.

Iwona Szmitkowska

Pełnomocnik zarządu Pracodawców RP ds. rynku pracy.



Reforma systemu ochrony zdrowia

W Ministerstwie Zdrowia powstał Zespół do spraw zmian systemowych w ochronie zdrowia. Do jego składu powołano m.in. naszego eksperta – Jakuba Szulca, któremu serdecznie gratulujemy. Bardzo liczymy, że propozycje przygotowanych przez nas rekomendacji zwartych w dokumencie *Po pierwsze ZDROWIE* staną się przedmiotem prac tego zespołu.

Pracodawcy RP, przygotowując rekomendacje dla systemu ochrony zdrowia, starali się znaleźć odpowiedzi na pytania, co zrobić, abyśmy jako społeczeństwo żyli jak najdłużej i w dobrym zdrowiu, a także w jaki sposób poprawić opiekę zdrowotną w naszym kraju.



Ochrona zdrowia jako wiodący priorytet w działaniach i polityce rządu – priorytetyzacja ochrony zdrowia jest warunkiem koniecznym do rozwoju społeczno-gospodarczego kraju i zapewnienia bezpieczeństwa zdrowotnego

KONCENTRACJA OPIEKI NA PACJENCIE

ZDROWIE PUBLICZNE	ORGANIZACJA SYSTEMU	ZASOBY SYSTEMU	FINANSOWANIE	INNOWACYJNE TECHNOLOGIE	CYFRYZACJA	LEGISLACJA
Wzmocnienie działań w zakresie edukacji, profilaktyki i wczesnej diagnostyki	Koncentracja opieki na pacjencie	Zdefiniowanie celów i katalogu wartości efektywnego partnerstwa publiczno-prywatnego	Stworzenie mechanizmów, które zapewnią stały wzrost nakładów na ochronę zdrowia	Zapewnienie dostępu do nowoczesnych technologii lekowych i nielékowych	Uprawniczenie prowadzenia elektronicznej dokumentacji medycznej oraz wymiany danych pomiędzy podmiotami medycznymi	Transparentność procesu legislacyjnego
Włączenie mechanizmów merytorycznych sprzyjających działalności o zdrowie	Zwiększenie roli i znaczenia leczenia szpitalnego w procesie leczniczym	Optymalne wykorzystanie wiedzy i kompetencji farmaceutów w procesie terapeutycznym	Zmiana modelu finansowania systemu ochrony zdrowia – finansowanie opieki zdrowotnej w kierunku skoordynowanej opieki zdrowotnej oraz opartej o wyniki zdrowotne	Wzrost środków finansowych na innowacyjne technologie lekowe – nie mniej niż 17% budżetu NFZ	Wzrostanie narzędzi do telekomunikacji, telemonitoringu i telemedycyny	Jasna, przemyślana koncepcja
Budowanie długoterminowych strategii i zarządzanie zdrowiem populacji	Podstawowa Opieka Zdrowotna podłączona systemowo do systemu ochrony zdrowia	Wykorzystanie potencjału medycznej pracy	Wprowadzenie mechanizmów gwarantujących transparentność i przewidywalność planowanych wydatków	Zapewnienie dostępu do leczenia zgodnego ze standardami europejskimi	Wspieranie podmiotów środkami finansowymi w zakresie infrastruktury i szkolenia personelu	Przekonanie jako standard, a nie wyjątek
Optymalne wykorzystanie potencjału POZ i medycyny w profilaktyce	Zapewnienie pacjentom dostępu do świadczeń medycznych na jak najwyższym poziomie	Optymalizacja kosztów leczenia i warunków pracy kadry medycznej	Motywowanie podmiotów leczniczych do osiągnięcia jak najlepszych efektów całego procesu leczenia	Rozwój e-zdrowia w zakresie dostępności do telemonitoringu, robotyki i telemedycyny	Zapewnienie cyberbezpieczeństwa	Stabilność i spójność przepisów
Systemowa profilaktyka chorób zakaźnych realizowana na każdym etapie życia obywatela, zgodnie ze wskazaniami klinicznymi i stopniem ryzyka epidemiologicznego	Uporządkowanie organizacji lecznictwa szpitalnego, w tym opieki wyspecjalizowanej – tworzenie tzw. centrow kompetencji oraz ośrodków referencyjności szpitali	Przeciwdziałanie ryzyku braku dostępu do wyrobów medycznych i leków	Transparentny proces oceny jakości świadczeń i kompetencji podmiotów	Określenie ścieżek postępowania przy wprowadzaniu nowych wyrobów medycznych do systemu	Cyfrizacja w celu poprawy efektywności systemu i wprowadzenie zasad publicznego składowania do gromadzenia danych	Równowaga w zakresie proponowanych norm, nowych obowiązków z tym związanych i ponoszonych kosztów
Wzmocnienie systemowej roli farmaceutów i aptek	Koordinacja opieki	Zapewnienie odpowiedniej infrastruktury	Poprawa sytuacji ekonomicznej i zarządczej szpitali	Poprawa wydajności procesu leczniczego oraz dostępu do diagnostyki	Wspieranie adheencji pacjenta przy wykorzystaniu narzędzi cyfrowych	Dialog społeczny
DZIAŁAĆ O PROMOCJE ZDROWIA I ZAPOBIEGANIE CHOROZOM	DZIAŁAĆ O PACJENTA	DZIAŁAĆ O ZASOBY SYSTEMU	DZIAŁAĆ O EFEKTYWNE WYDATKOWANIE ŚRODKÓW FINANSOWYCH	DZIAŁAĆ O ZWIĘKSZENIE WYDAJNOŚCI PROCESU LEZNICZEGO	DZIAŁAĆ O WYDAJNOŚĆ ORGANIZACJI	DZIAŁAĆ O PRZERZYSTY I TRWAŁY SYSTEM

W ocenie Pracodawców RP konieczna jest zmiana podejścia do systemu ochrony zdrowia, a konkretnie traktowanie ochrony zdrowia jako priorytetu zarówno w kontekście działań rządu, jak i w świadomości społeczeństwa. Niezbędna jest także poprawa w wykorzystaniu zasobów systemu ochrony zdrowia oraz profilaktyki i wczesnej diagnostyki w celu budowania bezpiecznej przyszłości zdrowotnej obywateli. Profilaktyka zdrowotna i wczesna diagnostyka stanowią rodzaj inwestycji w podnoszeniu efektywności systemu ochrony zdrowia. Natomiast systemowa profilaktyka chorób zakaźnych, realizowana na każdym etapie życia obywatela – zgodnie ze wskazaniami klinicznymi i stopniem ryzyka epidemiologicznego – przyczynia się do poprawy bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli.

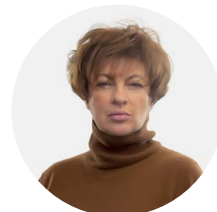
Niezwykle ważną kwestią jest zatem stworzenie rozwiązań w taki sposób, aby system koncentrował się na opiece nad pacjentem, a nie tylko produktach finansowych. Oczywiście bez zwiększenia finansowania sektora ochrony zdrowia i wdrożenia mechanizmów gwarantujących wzrost nakładów oraz ich odpowiedzialną alokację, a także bez zapewnienia przewidywalności planowanych wydatków nie da się ich zbudować.

Niezbędna jest także modyfikacja sposobu finansowania opieki zdrowotnej w kierunku koordynowanej opieki zdrowotnej oraz koncepcji ochrony zdrowia opartej na wartości (Value-Based Healthcare). Optymalizacja alokacji zasobów w ochronie zdrowia – postrzeganie nakładów w tym obszarze jako inwestycji, odpowiednie zarządzanie nimi, w tym wykorzystanie zasobów systemu prywatnego w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego – to także niezwykle ważne kwestie.

Konieczne jest także wykorzystanie potencjału medycyny pracy oraz aptek w systemie wdrażania programów profilaktycznych, w tym szczepień ochronnych, jak również zapewnienie innowacyjnych terapii lekowych i nielekowych, w tym stworzenie skutecznych mechanizmów gwarantujących modyfikację wykazów świadczeń gwarantowanych.

Ostatnim, równie ważnym elementem jest cyfryzacja ochrony zdrowia.

Beata Rorant
Dyrektor Departamentu Zdrowia Pracodawców RP



Inwestycja w bezpieczeństwo i zdrowie w pracy – biznesowy must have!

Setki uczestników, inspirujące dyskusje i konkretne wnioski – konferencja Pracodawców RP i Państwowej Inspekcji Pracy pokazała, że bezpieczeństwo i zdrowie w pracy to nie tylko obowiązek, ale i opłacalna inwestycja!

W Ośrodku Szkoleniowym PIP odbyła się hybrydowa konferencja poświęcona biznesowemu znaczeniu BHP. W wydarzeniu udział wzięło łącznie 600 uczestników – przedstawiciele dużych firm, MŚP, a nawet pracowników i samozatrudnionych. Jeden z kluczowych wniosków z dyskusji brzmiał: koszty ponoszone z tytułu BHP nie powinny być traktowane jako wydatek, ale długoterminowa inwestycja zapewniająca możliwość realizacji celów biznesowych przedsiębiorstw.

Prezentacje i dyskusje koncentrowały się wokół najistotniejszych zagadnień inwestycyjno-biznesowych związanych z bezpieczeństwem i zdrowiem w pracy, takich jak zdrowie pracowników i medycyna pracy, wymagania prawne i konsekwencje wypadków przy pracy, studium przypadków dla małego i dużego przedsiębiorstwa oraz koszty. Temat kosztów, ze względu na bezpośrednie powiązanie z zagadnieniem inwestycji, pojawiał się najczęściej, niemal we wszystkich dyskusjach i w odniesieniu do bezpieczeństwa, higieny i zdrowia pracy uwzględniał sytuację w Polsce oraz w Europie i na świecie. Pojęcie kosztów obejmowało zarówno składowe mierzalne, dla których istnieje szereg opracowań i analiz, jak również niemierzalne, które stanowią dużo większe wyzwanie pod względem ich poprawnej identyfikacji oraz szacunków.

Innym omówionym podczas konferencji zagadnieniem, odnoszącym się do kosztów inwestycji w bezpieczeństwo i zdrowie w pracy, było zdrowie pracowników i olbrzymiej roli medycyny pracy, której funkcjo-

nowanie wymaga istotnych usprawnień pod względem rozwiązań legislacyjnych i systemowych. Niewykorzystany potencjał tej dziedziny, liczne ograniczenia na poziomie współpracy lekarza medycyny pracy i lekarza pierwszego kontaktu oraz rosnąca ilość pakietów zdrowotnych oferowanych przez pracodawców to zasadnicze problemy zauważone podczas konferencji. Inwestycje i usprawnienia systemowe w tym obszarze pozwolą osiągnąć długofalowe oszczędności prywatne i społeczne.

Warto podkreślić, że wizyty pracowników u lekarzy medycyny pracy nie są rejestrowane w ujednoczonym elektronicznym systemie zdrowotnym, co skutkuje brakiem możliwości wykorzystania danych i odniesienia się do wcześniejszych wyników badań, zaleceń lekarskich, konsultacji oraz badań laboratoryjnych.

Istotny jest również fakt sumarycznego wpływu czynników szkodliwych oddziałujących na pracownika zarówno na stanowiskach pracy, jak i w wyniku niewłaściwej dbałości o stan zdrowia w życiu pozazawodowym. Te kwestie wymagają przeprowadzenia merytorycznej debaty i wyciągnięcia wniosków w zakresie kompleksowego finansowania badań, które w zakresie medycyny pracy, tak istotnej dla kondycji zdrowia publicznego, ponosi w całości pracodawca.

Omawiane podczas konferencji zagadnienia zostały rozwinięte w artykułach opublikowanych na łamach czasopisma „Ubezpieczenia Społeczne – Teoria i praktyka”. Cały numer tego czasopisma z 2024 roku (ISSN 1731-0725), wydawanego przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, poświęcono wspomnianej konferencji [tu link do czasopisma].

Za prekursora pierwszych analiz kosztów wypadków w pracy i chorób zawodowych w Polsce uważa się Henryka Heinricha, wynalazcę koncepcji piramidy bezpieczeństwa w 1931 roku. Kolejne międzynarodowe badania i analizy w XXI wieku opracowywały m.in. zespoły w Wielkiej Brytanii, Australii i Nowej Zelandii, Stanach Zjednoczonych, a ostatnie, pochodzące z lat 2017–2019 udostępniła Europejska Agencja Bezpieczeństwa i Zdrowia w Pracy (EU-OSHA). Należy podkreślić, że analiza porównawcza kosztów bezpieczeństwa i zdrowia w pracy z wykorzystaniem danych na temat wypadków przy pracy oraz chorób zawodo-

wych wiąże się z ogromnymi wyzwaniami i ma charakter wyłącznie szacunkowy ze względu na brak znormalizowanej metody i jednolitego podejścia krajów do identyfikacji i gromadzenia tego typu danych.

Rafał Hrynyk
Przewodniczący Platformy ds. Promocji Bezpieczeństwa
i Zdrowia Pracy Pracodawców RP



Kalendarium podatkowe

CZERWIEC 2024

3 czerwiec

- o złożenie do ZUS wniosku dotyczącego zwrotu nadpłaty składki na ubezpieczenie zdrowotne, która wynika z rocznego rozliczenia za 2023 (dotyczy przedsiębiorców opodatkowanych ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych oraz opłacających podatek dochodowy na zasadach ogólnych, tj. wg skali podatkowej lub płacących podatek liniowy)

5 czerwiec

- o złożenie deklaracji VAT-14 o należnych kwotach podatku VAT w przypadku wewnątrzwspólnotowego nabycia paliw silnikowych za maj 2024

7 czerwiec

- o zapłata zryczałtowanego podatku dochodowego pobranego w maju 2024 od należności wypłaconych zagranicznej osobie prawnej z tytułów wymienionych w art. 7b ust. 1 pkt 3-6 (tj. wypłaconych na rzecz podmiotu mającego siedzibę lub zarząd na terytorium lub w kraju stosującym szkodliwą konkurencję podatkową), Ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych art. 21 ust. 1 i art. 22 ust. 1
- o wpłata podatku dochodowego w formie karty podatkowej za maj 2024
- o złożenie deklaracji dotyczącej wysokości dochodu z niezrealizowanych zysków za maj 2024 (PIT-NZ i PIT-NZS)
- o złożenie deklaracji o wysokości dochodu z niezrealizowanych zysków CIT-NZ za maj 2024 oraz wpłata podatku należnego wykazanego w tej deklaracji

10 czerwiec

- o złożenie zgłoszenia INTRASTAT za maj 2024

17 czerwiec

- o zapłata podatku od nieruchomości i podatku leśnego za czerwiec 2024 (dotyczy osób prawnych, jednostek organizacyjnych oraz spółek nieposiadających osobowości prawnej)
- o zapłata składek ZUS za maj 2024 (dotyczy płatników składek posiadających osobowość prawną)

20 czerwiec

- o zapłata za maj 2024 miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych i od osób prawnych
- o zapłata za maj 2024 pobranych zaliczek od przychodów ze stosunku pracy
- o zapłata za maj 2024 ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych
- o zapłata przez spółkę dominującą reprezentującą podatkową grupę kapitałową zaliczki na podatek pobranej za maj 2024
- o zapłata ryczałtu od dochodów spółek (CIT estoński) z tytułu: ukrytych zysków i wydatków niezwiązanych z działalnością gospodarczą w sytuacji, gdy w maju 2024 dokonano wypłaty, wydatku lub wykonano świadczenie.
- o zapłata składek ZUS za maj 2024 (dotyczy tzw. pozostałych płatników składek)
- o wpłata na PFRON za maj 2024

25 czerwiec 2024

- o złożenie informacji podsumowującej o dokonanych transakcjach wewnątrzwspólnotowych VAT-UE za maj 2024

- o zapłata podatku VAT za maj 2024
- o złożenie deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12 za maj 2024
- o przesłanie pliku JPK_V7M za maj 2024
- o przesłanie pliku JPK_V7K za maj 2024 (część ewidencyjna)
- o wpłata podatku akcyzowego za maj 2024 wraz ze złożeniem deklaracji dla podatku akcyzowego
- o złożenie deklaracji VAT-13 przez przedstawiciela podatkowego za maj 2024
- o przekazanie do PFRON dokumentów dotyczących dofinansowania do wynagrodzeń niepełnosprawnych pracowników za maj 2024

30 czerwiec

- o zatwierdzenie rocznego sprawozdania finansowego za 2023 w jednostkach, w których rok obrotowy jest zgodny z rokiem kalendarzowym (art. 53 ust. 1 Ustawy o rachunkowości)

Izabela Witczak
ekspert ds. podatkowych

